

## STANISŁAW ANDRZEJ ŁUKOWSKI

ur. 1940; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, życie literackie, życie kulturalne, środowisko literackie, Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy, Związek Literatów Polskich

### Organizacje literackie w latach 70.

Działalem w strukturach KKMP, w Kole Młodych. Najpierw znakomita poetka, Maria Józefacka, była pierwszym prezesem, bo tak to nazywali, czy tam przewodniczącym tego Koła Młodych, później ja zostałem tym przewodniczącym, bo ona odeszła, do Związku Literatów ją przyjęli. Później ja odszedłem. Udało się wtedy wydać takie dwa bardzo ciekawe opracowania, jedno nieżyjącego już Macieja Podgórskiego, który pracował w „Kamienie”, był redaktorem i interesował się sprawami literatury, pokazał się taki tom opowiadań „Na widnokręgu”, pokazywał środowisko prozaików Lubelszczyzny. Wydało to Wydawnictwo Lubelskie. A drugie takie opracowanie to było „Przebudzenie”, obszerna antologia poetycka, też tego, powiedzmy, naszego terenu, Lubelszczyzny, w opracowaniu i pod redakcją Stanisława Jana Królika. Tak że dwie takie jak gdyby fundamentalne historie dotyczące tego środowiska. Więc i byłem od początku w tym KKMP, kiedy ono jeszcze na zamku [było], żeśmy tam chodzili na te warsztaty, na różne historie, i byłem od początku w Kole Młodych i praktycznie rzecz biorąc, już niejako będąc w Kole Młodych, byłem w rozkroku, bo byłem w pewnym sensie jedną nogą już w Związku Literatów Polskich. Nie dlatego, że tam czekałem, kiedy mnie przyjmą, tylko po prostu byłem bardzo mocno związany z nimi, z tą młodą grupą, w której ciągle dochodzili, i z tymi, którzy już weszli, bo Janusz Olczak w międzyczasie wszedł do Związku Literatów i tam jeszcze Maria Józefacka, to znaczy mniej więcej rówieśnicy wiekowo.

To się nie dawało rozdzielić, że ktoś był z Koła Młodych przy Związku Literatów Polskich, inny był, powiedzmy, z jeszcze funkcjonującego Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, czy to był jakiś człowiek z grupy Samsara, bo to powstawały te enigmatyczne takie kluby. To było wszystko wymieszane, bo ktoś był i w KKMP, ale mógł i przy FSC [być] i mógł działać w Kole Młodych, czy tam, powiedzmy, działać przy „Kontrapunktach”. To polityka spowodowała to, że powstały różnorakie podziały, co się stało po [19]89 roku, rozłam, na przykład, w tej wielkiej strukturze Związku

Literatów Polskich, który kiedyś się nazywał, za Żeromskiego, Związkiem Zawodowym Literatów Polskich. Odłam jeden, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, no i ZLP, którzy oni złośliwie nazywają zlepem. Czyli to niby takie zlepiszko jakichś ludzi. Bzdurna historia, bo jest komisja kwalifikacyjna, która reguluje pewne sprawy, muszę mieć, jeśli chcę zostać przyjęty, określoną ilość książek na określonym poziomie, jeśli to poezja, to bodajże minimum trzy czy cztery, jeśli to proza, minimum dwie, tom opowiadań, podobnie z esejami i tak dalej, czy słuchowiskami, czy sztukami i tak dalej, i tak dalej. I nie przyznaję [członkostwa], bo ja znam kogoś tam, tylko na podstawie tego, co przeczytałem i mojego osądu. Komisja kwalifikacyjna, jeśli pamięć mnie nie myli, składa się z dwunastu osób i ktoś tam referuje, że to jest genialne, a ktoś mówi, że nie, że to jest kiepskie i głośnie przeciw. Tak że to jest otwarta trybuna. Nie jest tak, że nabór [jest] z ulicy. No, ja mam wielką satysfakcję, że mnie ten znakomity przyjmował – to był [19]79 albo [19]80 rok, nie pamiętam, Wiesław Myśliwski, w moim odczuciu autor książek, które winny być zgłaszane do Literackiej Nagrody Nobla.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-06-16, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"